

Misiarczyk, Leszek

Męczeńska śmierć abpa A. J. Nowowiejskiego w świetle najnowszych badań nad męczeństwem wczesnochrześcijańskim

Studia Płockie 36, 13-21

2008

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. Leszek Misiarczyk

MĘCZEŃSKA ŚMIERĆ ABPA A. J. NOWOWIEJSKIEGO W ŚWIETLE NAJNOWSZYCH BADAŃ NAD MĘCZEŃSTWEM WCZESNOCHRZEŚCIJAŃSKIM

Wstęp

Męczeńska śmierć biskupów płockich z okresu II Wojny Światowej, abpa A. J. Nowowiejskiego i bpa L. Wetmańskiego w Działdowie wpisuje się na długą listę chrześcijańskich męczenników począwszy od św. Szczepana aż po chrześcijan umęczonych w XX wieku. Te prześladowania miały w ciągu wieków różną dynamikę i przyjmowały różną formę. Prześladowania za czasów choćby cesarza Nerona dotykały bezpośrednio wszystkich chrześcijan a ich celem była fizyczna eliminacja ludzi, jak sądzono, niebezpiecznych dla *Imperium Romanum*.

Kiedy taka strategia okazała się w następnych stuleciach całkowicie nieskuteczna a liczba chrześcijan ciągle wzrastała, w III wieku cesarze Walerian i Decezjusz starają się uderzyć w pasterzy Kościoła przypuszczając, iż wspólnoty pozabawione przywódców same się rozpadną. Przykładem takiego ich działania jest postać św. Cypriana z Kartaginy, uwięzionego i skazanego na śmierć w 258 roku. Gdy jednak okazało się, że wspólnoty chrześcijańskie są w stanie ostać się również bez swoich pasterzy, przedstawiciele władzy dopatrywali się siły ich jednoczącej w lekturze Pisma Świętego. Stąd prześladowania z drugiej połowy III i początku IV wieku charakteryzowały się konfiskatą egzemplarzy Biblii. Niektórzy chrześcijanie sprytnie omijali nakazy składania ksiąg świętych, przynosząc różne egzemplarze apokryficznych Ewangelii czy innych ksiąg biblijnych.

Choć od czasów tzw. edyktu mediolańskiego z 313 roku praktycznie aż do czasów Rewolucji Francuskiej nie spotykamy w Europie prześladowań chrześcijan na wielką skalę, to jednak mają one ciągle miejsce w różnych rejonach świata, zwłaszcza w krajach misyjnych. Można nawet powiedzieć, że męczeństwo wyznawców Chrystusa jest na stałe wpisane w naturę misji Kościoła i u początków każdej lokanej wspólnoty chrześcijańskiej znajduje się męczeńska śmierć jej pa-

sterzy lub członków. W Europie natomiast, wraz z Rewolucją Francuską rozpoczyna się nowa faza prześladowań, kiedy to uczniowie Chrystusa są mordowani w rzekomo chrześcijańskiej Europie za wierność nauce Kościoła. Apogeum tego etapu stanowią prześladowania chrześcijan w okresie panowania dwóch zbrodniczych totalitaryzmów XX wieku: nazizmu i komunizmu, w czasie których ponieśli śmierć za wiarę właśnie nasi płoccy biskupi. W poniższym opracowaniu chcę spojrzeć na męczeństwo abpa A. J. Nowowiejskiego w kontekście męczeństwa w pierwszych wiekach Kościoła, a konkretniej w jaki sposób sami chrześcijanie postrzegali wtedy śmierć męczeńską swoich członków.

Jak wiemy, chrześcijanie przechowali pamięć o swoich męczennikach w trzech rodzajach tekstów: *Acta Martyrum*, czyli protokoły przesłuchań przed trybunałem rzymskim następnie odkupione od władz przez chrześcijan lub przepisywane przez nich samych, *Passiones* lub *Martyria*, czyli relacje naocznych świadków uzupełnione często o wątki biograficzne i chrześcijańskie rozumienie męczeństwa, wreszcie *Legendae*, czyli teksty, które powstawały często wiele lat od śmierci męczennika i mają charakter bardziej parenetyczny.

W badaniach nad męczeństwem wczesnochrześcijańskim przeważały dotychczas zazwyczaj opracowania o charakterze historycznym i teologicznym. W pierwszych starano się zrekonstruować, w oparciu o źródła chrześcijańskie i pogańskie, dynamikę poszczególnych prześladowań chrześcijan, w drugiej natomiast określić tzw. teologię męczeństwa rozumianą jako naśladowanie Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego.¹ Brakowało nam jednak ujęcia męczeństwa wczesnochrześcijańskiego w kategoriach bardziej filozoficznych, tak przecież bliskiego ludziom tamtej epoki, zarówno chrześcijanom jak i poganom. Pojawiały się, co prawda, bardzo nieliczne opracowania na temat męczeństwa jako znaku przemawiającego za prawdziwością religii chrześcijańskiej, ale nie były one wyczerpujące.²

Pierwsze, najbardziej kompletne nie tylko w Polsce, ale prawdopodobnie również w światowej literaturze patrystycznej, przedstawił D. Karłowicz w swojej książce pt. *Arcyparadoks śmierci*.³ Niewątpliwą zasługą Autora jest próba spojrzenia na męczeństwo wczesnochrześcijańskie jako na kategorię filozoficzną w obrębie której kluczowym staje się pytanie właśnie o wartość dowodową męczeństwa za prawdziwością religii chrześcijańskiej prezentowanej w starożytności jako filozofia. W niniejszym artykule chcę więc spojrzeć na męczeństwo abpa

¹ Por. P. Allard, *O męczeństwie*, Warszawa 1914; N Bronx, *Zeuge und Märtyrer*, München 1961; A. Kubiś *Chrześcijańska idea męczeństwa*, „*Analecta Cracoviensia*” 2 (1970) s. 303-328; S. Longosz, *Niektóre aspekty teologii męczeństwa w literaturze wczesnochrześcijańskiej*, „*Tarnowskie Studia Teologiczne*” 7 (1979) s. 49-72; W. Łazewski, „*Christianus sum*” w *Acta Martyrum*, w: F. Drączkowski – J. Pałucki (red.), *Godność chrześcijanina w nauczaniu Ojców Kościoła*, Lublin 1996, s. 27-36.

² Por. W. Łomnicki, *Męczeństwo jako znak prawdziwości religii chrześcijańskiej w ujęciu apologetów chrześcijańskich*, *Tarnowskie Studia Teologiczne* 7 (1979) s. 74-81.

³ D. Karłowicz, *Arcyparadoks śmierci. Męczeństwo jako kategoria filozoficzna. Pytanie o dowodową wartość męczeństwa*, Warszawa 2007².

A. J. Nowowiejskiego z takiej właśnie perspektywy filozofii antycznej i zatrzymać się nad pytaniem o dowodową wartość jego męczeństwa w naszych czasach.

Wątki historyczne dotyczące kontekstu aresztowania i śmierci Arcybiskupa w Działdowie zostały już wystarczająco udokumentowane. Innych prawdopodobnie nigdy już nie poznamy. Stosunkowo łatwo też można zrozumieć śmierć płockiego Pasterza w perspektywie teologicznej jako naśladowanie swojego Pana i Mistrza, Jezusa Chrystusa *usque ad mortem*. Trudniej natomiast wydobyć z Jego pięknego świadectwa wątki bardziej antropologiczne czy odpowiedzieć na pytanie, czego dowodem jest Jego śmierć dla chrześcijan XX wieku. Postaramy się to uczynić w oparciu o narzędzie, jakim jest właśnie opracowanie Karłowicza. Najpierw wszak zaprezentujemy zasadnicze elementy jego tezy. Nie chodzi oczywiście o streszczanie całej książki, którą przecież każdy, kto chce, może przeczytać, ale o wydobycie głównych argumentów za przedstawieniem męczeństwa jako dowodu prawdziwości nauki chrześcijańskiej.

Filozofia jako konwersja bytu i poznania

Już Platon w słynnej metaforze jaskini zauważył, że misja prawdziwego filozofa, czyli tego, który więcej widział i poznał prawdę w odróżnieniu od pozostałych ludzi żyjących w świecie mniemań, łączy się z ryzykiem śmierci. Ten świadek innej rzeczywistości, która jest poza zasięgiem powszechnego doświadczenia wzbudzał jednocześnie litość i traktowany był jako szaleniec, czyli ktoś widzący coś, czego nie ma, a także zazdrość połączoną z nienawiścią, bo stawia się ponad zwykłymi śmiertelnikami. Świadectwo jednak życia filozofa, zwłaszcza zdolność do konfrontacji ze śmiercią była dla starożytnych znakiem rozpoznawczym prawdziwej filozofii. Tak było choćby w przypadku słynnego Sokratesa, który odważnie wypił cykutę dowodząc w ten sposób, że nie lęka się śmierci i osiągnął ludzką doskonałość. Czytając teksty Ojców Kościoła pierwszych wieków, takich jak Justyn, Tertulian czy Klemens Aleksandryjski, łatwo dostrzeżemy, że zarówno teoria jak i praktyka świadectwa śmierci wyznawców Chrystusa była przez nich interpretowana w kategoriach filozoficznych, jako dowód za prawdziwością nauki chrześcijańskiej. Wystarczy przywołać przykład Justyna, który przekonał się do chrześcijaństwa widząc odwagę jego wyznawców skazywanych na śmierć. Sami zresztą chrześcijanie w określeniu swojego męczennika odwołają się do greckiego terminu *martys*, czyli właśnie świadek, a samo świadectwo stanie się głównym powołaniem uczniów Chrystusa. Karłowicz jesz zdania, że ten dowód wiarygodności jakiejś doktryny jakim jest świadectwo życia, znany i szanowany w antycznej filozofii i chrześcijaństwie, a zaniedbany w dzisiejszej refleksji filozoficznej, może pomóc w przezwyciężeniu zarówno minimalistycznej racjonalności jak też różnych form irracjonalizmu, postaw ducha właściwych naszym czasom. Dlatego też stara się spojrzeć na męczeństwo wczesnochrześcijańskie z perspektywy dwóch wielkich, klasycznych definicji filozofii: jako przygotowanie do śmierci i upodobnienie się do Boga.

Przygotowanie do śmierci

Jak wiemy, już Ajschylos i Sofokles podkreślali związek pomiędzy prawdą, cierpieniem i śmiercią wykazując, że najwyższy rodzaj poznania i mądrości dostępny jest jedynie tym, którzy zdolni są przejść drogę cierpienia.⁴ Podobnie postać Sokratesa łącząc w sobie wybór mądrości z wyborem śmierci stała się punktem odniesienia dla wszystkich późniejszych nurtów filozoficznych. A ponieważ prawdziwi mędrcy ginęli nie za to, co uczynili, ale za to kim byli, podobnie chrześcijanie giną nie dlatego, że złamali prawa, ale dlatego, że nie wyparli się Prawdy.

Jeśli jednym z zasadniczych zadań filozofii antycznej było przygotowanie człowieka do śmierci, to chrześcijańscy męczennicy urzeczywistniali ten ideał pojmowany jako obiektywny probierz ludzkiej doskonałości. Ich postawa w obliczu cierpienia i śmierci mogła być rozumiana jako skuteczna forma perswazji, który przysparzała chrześcijanom uczniów: zmuszała bowiem innych do namysłu nad tym, skąd oni posiadają siłę w znoszeniu cierpienia, skłaniała do poznania ich nauki i wreszcie jej przyjęcia. Klemens Aleksandryjski mówiąc, iż „Kościół pełen jest takich ludzi, którzy przez całe swoje życie ćwiczą się w gotowości przyjęcia życiodajnej śmierci wiodącej ich do Chrystusa”⁵, niedaleki jest od słów Sokratesa o tym, że „ci, którym zdarzyło się prawdziwie poświęcić filozofii, nie zajmują się niczym innym, jak umieraniem i śmiercią [...] autentyczni filozofowie zajmują się śmiercią i najmniej ze wszystkich ludzi przerażeni są umieraniem”.⁶

Jeśli ideałem życia filozofa było wyzwolenie się spod tyranii namiętności, a jedną z największych namiętności jest strach przed śmiercią, to rozumiemy dlaczego za prawdziwą uchodziła ta nauka, która najlepiej przygotowywała swego adepta do konfrontacji ze śmiercią. To przygotowanie do śmierci zakładało ćwiczenie się w umieraniu na co dzień różnym namiętnościom i przyjemnościom ciała, prowadząc w ten sposób duszę człowieka do oczyszczenia i wyzwolenia się od zależności ciała. Pisał P. Hadot „Dla Platona ćwiczenie się w śmierci jest ćwiczeniem duchowym polegającym na zmianie perspektywy, na przejściu od widzenia rzeczy, nad którymi panują namiętności jednostki, do wyobrażenia świata rządzonego przez uniwersalność i obiektywizm myśli. To konwersja (*metastrophe*). Przeprowadza się ją całością duszy”.⁷

Mędrzec dochodzi do doskonałości, która jest tożsama z nauką umierania dla pożądlivosti i negacją życia cielesnego w celu wyzwolenia duszy. Ta perspektywa filozoficzna w pismach Ojców zostaje uzupełniona przez ewangeliczną naukę o drodze do życia wiecznego prowadzącą przez śmierć fizyczną. Dobrowolne ćwiczenie duchowe chrześcijanina ograniczające namiętności cielesne oraz fizyczne cierpienie i śmierć łączą go z umierającym Chrystusem i pomagają narodzić się

⁴ Por. W. Jaeger, *Paideia*, t. I, Warszawa 1962, s. 283nn.; M. Maślanka – Soro, *Nauka poprzez cierpienie u Ajschylosa i Sofoklesa*, Kraków 1992, s. 160-183.

⁵ *Stromaty* IV, 8,58,2-3.

⁶ *Fedon* 64a. 67e.

⁷ P. Hadot, *Filozofia jako ćwiczenie duchowe*, t. P. Domański, Warszawa 1992, s. 38.

na nowo poprzez umieranie dla grzechu i świata. Trud, dyscyplina i systematyczność praktyk duchowych przygotowują do ostatecznej konfrontacji ze światem, zwłaszcza śmiercią.

Chrześcijańskie pragnienie męczeństwa nie mogło oczywiście czerpać inspiracji z nienawiści do stworzenia, jak to czynili gnostycy lub manichejczycy, ale z miłości do Boga. Przygotowanie do śmierci nie może być motywowane pogardą do ciała, lecz pragnieniem odzyskania go przez duszę z grzechu dla życia wiecznego. Kto jeszcze lęka się śmierci – twierdził Sokrates – ten z pewnością kocha pieniądze lub sławę, nie posiada męstwa, ani opanowania ani umiaru, lecz jest niewolniczo przywiązany do wszystkiego, co z pewnością nie dotyczy prawdy.⁸ Kto boi się śmierci nie jest prawdziwym filozofem ani mądrzem i umiłował świat mniemań i dóbr pozornych. Wyższość chrześcijaństwa nad filozofią, jak powie Tartulian, polega m. in. na tym, że pogarda próżnej chwały, bojaźni i śmierci jest w nim dostępna nie tylko dla uczonych, ale rzemieślników i prostych ludzi. Odwagę zaś czerpią z wiary w zmartwychwstanie i życie wieczne oraz łaski płynącej z osobistej więzi z Chrystusem.

Sam akt świadectwa śmierci nie wystarczał jednak, aby kogoś określić mianem męczennika chrześcijańskiego. Nie każda bowiem śmierć jest dowodem doskonałości nauki głoszonej przez jakiegoś człowieka. Niektórzy przecież oddawali życie dla sławy, z lęku, za ojczyznę czy przyjaźń lub też na skutek braku równowagi psychicznej. Słusznie zauważył św. Augustyn, że „męczenników nie czyni kara, lecz przyczyna (*martyres non fecit poena sed causa*). Gdyby bowiem sama kara czyniła męczenników, wszyscy, którzy od miecza zginęli, byłiby ozdobieni koroną męczenników”.⁹ W postawie chrześcijan wobec cierpienia i śmierci dopatrywano się argumentu przekonującego za boskim pochodzeniem religii chrześcijańskiej. To, co było nieosiągalne za pomocą samej tylko filozofii, stawało się udziałem męczenników chrześcijańskich dzięki pomocy Bożej.

Upodobnienie się do Boga

W religii greckiej cechą bóstwa jest wszechwiedza, nieśmiertelność i dobroć. Dla chrześcijan człowiek osiąga podobieństwo do Boga poprzez wiedzę i cnotę. Oprócz kluczowego dla chrześcijan elementu łaski w procesie przebóstwiania człowieka, podobnie jak w filozofii podkreślano, że człowiek najbardziej upodabnia się do Boga osiągając wolność od śmierci i namiętności oraz poznanie natury świata i Boga. W odróżnieniu od wizji manichejskiej przebóstwienie nie oznaczało dla chrześcijan wyzwolenia z więzów ciała, lecz taką jego przemianę, uduchowienie, że już podczas cierpień na ziemi męczennik doświadczał innego wymiaru. Jak potwierdzają opisy męczeństwa pierwszych chrześcijan, gdy cierpieli jako świadkowie Chrystusa, ciało ich stawało się w jakimś sensie nieczułe na ból i cier-

⁸ Por. Piaton, Fedon 68c.

⁹ Augustyn, Enarrationes in Psalmos 34.

pienie jak np. Blandyny. Ta wolność od bólu fizycznego była jednym z elementów upodabniających do Boga.

Innym była natomiast przemiana poznania Boga. Św. Szczepan twierdził, że widział niebo otwarte i Syna Człowieczego stojącego po prawicy Boga. Inni męczennicy jak Perpetua w Kartaginie, nawet jeśli nie mieli wizji Chrystusa, to wyraźnie odczuwali swego rodzaju stany mistyczne w momencie cierpienia. Konwersja wiedzy prowadziła umysł męczennika do stanu w którym był pewien, że posiada Prawdę lub ją widział w osobie Chrystusa.

Tak więc w postawie męczennika dostrzegamy konwersję zarówno jego bytu jak też poznania: jego ciało ujawnia rzeczywistość zmartwychwstania, przemiana duszy manifestuje się poprzez wolność od lęku, równowagę ducha i miłość okazywaną często nawet prześladowcom, a on sam w oczach współbraci staje się podobny do Boga. W tym sensie jego świadectwo ma wartość epistemologiczną, tzn. jest dowodem za prawdziwością głoszonej przez niego nauki i objawia boski charakter wiary chrześcijańskiej.

Męczeństwo abpa A. J. Nowowiejskiego realizacją ideału antycznej filozofii

Pisałem wcześniej, że męczeństwo chrześcijańskie różni się od świadectwa życia, dawanego przez nie chrześcijan tym, co nazywamy łaską Bożą, czyli specjalnym darem Bożym, uzdalniającym do heroicznego naśladowania Chrystusa aż do oddania życia. Wiemy jednak, że łaska nie działa w próżni, ale jak głosi podstawowa zasada teologiczna – *gratia non tollit sed supponit naturam* – buduje na naturze, a więc na ludzkim wysiłku ascetycznym, duchowej walce oraz pragnieniu naśladowania Chrystusa. Męczeństwo chrześcijańskie jest skutkiem tajemniczej współpracy łaski Bożej i wolności człowieka.

W naszych rozważaniach pytamy właśnie o ten element, jeśli można tak powiedzieć, ludzki w męczeństwie Pasterza płockiego. A konkretniej chcemy zapytać czy jego męczeńska śmierć może być rozumiana, podobnie jak chrześcijańskich męczenników pierwszych wieków, jako realizacja wspomnianych dwóch ideałów antycznej filozofii: odważna konfrontacja ze śmiercią i upodobnienie się do Boga.

Śmierć znakiem doskonałości i prawdziwej mądrości

W kontekście tego, co zostało przedstawione wyżej widzimy wyraźnie, że świadectwo życia abpa A. J. Nowowiejskiego może być uznane za realizację ideału ludzkiej doskonałości jakiej ludzie poszukiwali już od czasów antycznych. Jeśli miarą doskonałości człowieka jest zdolność rozumu do panowania nad namiętnościami, a zwłaszcza nad największą namiętnością jaką jest lęk przed śmiercią, to męczeństwo Pasterza z Płocka jawi nam się jako ucieleśnienie tego ideału.

Z punktu widzenia historycznego trudno do końca rozstrzygnąć, czy ciągła odmowa wyjazdu z Płocka oznaczała już bezpośrednią zgodę Arcybiskupa na męczeństwo, czy raczej była wyrazem nadziei na to, że nic złego nie może go spotkać. Faktem jednak niezaprzeczalnym jest właśnie systematyczna odmowa

wyjazdu z miasta i skorzystania z ucieczki przed aresztowaniem. Z punktu widzenia wiary było to oczywiście całkowite zdanie się na Opatrzność Bożą i zaufanie Bogu. Taka decyzja widziana niejako „z poziomu natury” była realizacją ideału mędrca, kogoś, kto osiągnął ludzką doskonałość i potwierdzał czynami swoją naukę.

Wiedział, że ucieczka podważyłaby jego wiarygodność zarówno w oczach kapłanów jak też wiernych świeckich, zniszczyła w jakimś sensie to wszystko czego nauczał i czym żył. Dlatego jak Sokrates odważnie pozostał wśród swoich, został aresztowany i wypił swoją cykutę w obozie w Działdowie. Z perspektywy antycznej filozofii Arcybiskup, podobnie jak męczennicy chrześcijańscy pierwszych wieków, poprzez odważne przyjęcie śmierci za swoją wiarę zrealizował ideał pojmowany jako obiektywny probierz ludzkiej doskonałości.

Jak w pierwszych wiekach chrześcijaństwa istniała władza państwowa *Imperium Romanum*, która chciała siłą zadekretować, że religia rzymska, wraz z cnotą odwagi realizowaną w walecznych legionach, są jedynie prawdziwe, tak w czasie II Wojny za jedynie słuszną uznawano pseduoreligijną ideologię nazistowską z kultem siły i ideałem doskonałości upatrywanym w nadczłowieku rasy germańskiej. Przejawem doskonałości człowieka dla rzymian i dla nazistów był ktoś silniejszy i zadający śmierć innym. Temu przeciwstawiali się świadectwem życia pierwsi chrześcijanie i Arcybiskup, realizując ideał prawdziwego humanizmu, czyli panowania nad namiętnościami, szczególnie żądzy zabijania innych i lęku przed śmiercią. Arcybiskup decydując się oddać życie z pewnością, mówiąc słowami Sokratesa, nie kochał pieniędzy, sławę, lecz posiadał męstwo, opanowanie i umiar nie będąc niewolniczo przywiązany do niczego.

Po drugie, jeśli zaś za prawdziwą w oczach antycznych uchodziła ta nauka, która najlepiej przygotowywała swego adepta do konfrontacji ze śmiercią, to męczeństwo zarówno pierwszych chrześcijan jak też Biskupa Płockiego było oznaką wiarygodności głoszonej przez nich nauki i argumentem za boskim pochodzeniem chrześcijaństwa. Spójność słów i czynów zazwyczaj jest przez wszystkich traktowana jako kluczowy element wiarygodności jakiejś nauki, tym bardziej jeśli tą postawą jest oddanie życia za tę naukę. Tak wysoka cena potwierdza wielkość nauki głoszonej przez ludzi gotowych ją zapłacić.

W tym punkcie musimy oczywiście pamiętać o augustyńskiej zasadzie, że *martires fecit non poena sed causa*. Sam więc fakt oddania życia za jakąś doktrynę czy ideologię nie dowodzi jeszcze jej prawdziwości ani wielkości. Ważna jest przyczyna, dla której oddaje się życie. Legioniści rzymscy oddawali życie za cesarza i Rzym, a żołnierze nazistowscy za Führera i ideologię wielkich Niemiec. Z tego nie wynika, że byli męczennikami albo że ideologia nazistowska była prawdziwa. Lęk przed śmiercią obnażał ich rzeczywistą motywację poszukiwania raczej własnych korzyści, a nie pragnienie służenia Prawdzie. Męczeństwo abpa Nowowiejskiego w czasach tryumfu irracjonalnej ideologii wrogiej ludziom stanowi w latach wojennych świadectwo wiarygodności nauki chrześcijańskiej o miłości Boga i bliźniego nawet w czasach największej pogardy do człowieka i Boga.

Po trzecie wreszcie, to przygotowanie do śmierci, jak widzieliśmy wcześniej, zakładało ćwiczenie się w umieraniu na co dzień różnym namiętnościami i przyjemnościami ciała. Prowadziło to duszę człowieka do oczyszczenia i wyzwolenia się od zależności ciała. Abp Nowowiejski, podobnie jak męczennicy wczesnochrześcijańscy, przygotowywał się do takiego zwycięstwa rozumu nad namiętnościami, szczególnie nad lękiem przed śmiercią, przez całe swoje życie. Znana była powszechnie jego dyscyplina wewnętrzna i życie ascetyczne, dzięki którym starał się przewycięzać mniejsze namiętności, takie jak lęk przed głodem, niewygodami, przeciwnościami życia. W ten sposób przygotowywał się do stanięcia twarzą w twarz ze śmiercią. Codzienne hartowanie ducha przysposobiło go do owego hartu ostatecznego, by nie cofnąć się przed najwyższą próbą człowieczeństwa i wiary jakim było potwierdzenie głoszonej przez siebie nauki czynem.

Upodobnienie się do Boga

Drugim rysem męczeństwa Arcybiskupa, rozważanego w kontekście ideałów filozofii antycznej, jest upodobnienie się do Boga. Obejmował on dwa aspekty: konwersję poznania i uniezależnienie się od ciała. Pierwszy dotyczył takiego przekonania wiary o poznanej Prawdzie, że życie wieczne zdecydowanie bardziej narzucało się zmysłom niż życie ziemskie. Gdyby Pasterz Płocki wątpił w poznane Objawienie Boże, które zapewnia, że ani oko nie widziało ani ucho nie słyszało ani żaden umysł nie pojął jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują, starałby się za wszelką cenę ratować swoje życie. Nie znamy żadnych szczegółów z ostatnich chwil życia Arcybiskupa, trudno więc wyrokować na ile były one, podobnie jak w przypadku męczenników wczesnochrześcijańskich, naznaczone doświadczeniem ekstatycznej wizji Boga. Nie ulega natomiast wątpliwości, że odważne podjęcie śmierci nie było przejawem jego pogardy do życia, lecz odwrotnie, wyrazem miłości do Boga, miłośnika życia i bliźniego.

Drugi aspekt upodobnienia się do Boga polega na uniezależnieniu się od ciała lub, jak w przypadku chrześcijańskich męczenników pierwszych wieków, doświadczenia innego wymiaru cielesności odpornej na ból i cierpienie. Nie znamy bezpośredniej relacji z samego momentu umierania Arcybiskupa, gdyż świadkowie tamtej chwili również zginęli, ale można przyjąć za pewne, że jego przyjęcie śmierci nie wynikało z manichejskiej pogardy do ciała ludzkiego. Podobnie jak męczennicy innych epok naśladowując Zbawiciela był on znakiem tajemniczej obecności Boga w świecie zmysłowym.

SOMMARIO

L'articolo cerca di analizzare alla luce degli studi moderni sul martirio protocristiano (soprattutto di uno studio di D. Karłowicz intitolato *Arciparadosso di morte. Il martirio cristiano come la categoria filosofica. La domanda sul valore probante del martirio*) la morte da martire dell'arcivescovo A. J. Nowowiejski. Si tratta di vedere il sacrificio della vita

dell'Arcivescovo nella prospettiva delle due grandi definizioni o scopi della filosofia antica: preparare l'uomo a poter dominare le passioni, soprattutto la paura di fronte alla morte e a diventare simili a Dio. Abbiamo visto che il Pastore di Płock ha realizzato pienamente nel martirio questi due scopi della filosofia antica. Egli, con l'aiuto ovviamente della grazia di Dio, ha saputo dominare con la sua mente e la ferma decisione della sua volontà la più grande passione di ogni uomo, cioè la paura della morte preparandosi a questa prova suprema con la vita ascetica e piena di rinunce che Lo aveva portata alla sempre più piena libertà interiore. In questo senso la sua morte può essere intesa come la prova della credibilità della fede cristiana nei tempi oscuri della Seconda Guerra mondiale. Inoltre, egli si è reso simile a Dio con il fatto di aver preposto la vita eterna sopra quella terrena e giungendo ad una relativa indipendenza dal suo corpo come i martiri cristiani dei primi secoli.

Wierność i lek w *Hamlecie* Augustyna de Pierwszego Listu św. Jana Apostoła

... Pracownikami nad tym artykułem opróczym na *Hamlecie* Augustyna z myśla o zamieszczaniu go w *Sanktuarium Płockim* 2008, gdy dowiedziałem się, że ten samemu miał w posiadanie charakter niepotoczny, skłony do wyjątkowej biogostwianego arcybiskupa Antoniego Jędrasa Nowowiejskiego, w związku z Rokiem Jego poświęconym, jak mamy obchodzić w Diecezji Płockiej.

... Inicjatywa Kolegium Redakcyjnego *Sanktuarium* bardzo mnie ucieszyła. Należy do pokolenia księży płockich, dla którego posiadanie biogostwianego Arcybiskupa jest ważnym punktem odniesienia w tak długiej i bogatej historii Kościoła na Mazowszu. Jednocześnie mam świadomość, że o jego wybitnym Pastorem Płockim ciągle tak mało wiemy. Pracujemy z jak wielkim zaangażowaniem skłaniając wspomnianego p. ks. prof. Lecha Grabowskiego, który niedawno drnił się z klerikiem swoich refleksjami i nie ukrywał jego podziwu dla Męczennika. Jedną wypowiedź zapamiętałem szczególnie dobrze, ks. Pastor stwierdził, że nigdy nie dowiedział się, w czym tkwiła tajemnica ks. Arcybiskupa, który Hucuzę sprawował tak pokornie i jednocześnie tak święcie.

... W kontekście planowanego *Hamletu* Augustyna stawiam sobie pytanie, czy może być jakiś związek z tym, co powiedział w V w. Biskup Hippolit, a postać i postanażiem życia w XX w. ks. Antoniego Nowowiejskiego. Działalność przebiegała w zupełnie innych warunkach i posługiwał wśród wiernych, którzy byli z przemocą innymi problemami społecznymi i religijnymi.

... Czyż można – pytaniem w dalszym ciągu – znaleźć jakiejś domostwo wspólne w ich świecie bogatym i ubogim i drodze do świętości? Co więcej, czy można znaleźć

¹ Jak może ktoś z niezachwianą tąż sumą *Sanktuarium Płockie* podjęto podjęcie bibliograficzne osoby i działalności ks. Arcybiskupa Antoniego Jędrasa Nowowiejskiego. Syntetyczną w tym miejscu niewielką, ale dość ważne opracowanie ks. T. Kozłowski, odnoszące się do biogostwianego męczennika z czasu II wojny światowej, które znajduje się w *Świętych i świętych* (Płock: Płockie Wydawnictwo, 1993-1995, Wydanie 2000). Lubić warto również: J. H. *Życie i śmierć* (Płock: Płockie Wydawnictwo, 1993-1995, Wydanie 2000). Wersja własna książki zamierzała też również w *Świętych i świętych* (Płock: Płockie Wydawnictwo, 1993-1995, Wydanie 2000).